Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 19. marca 1921 r. Nr. 65.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Podpisanie pokoju z Rosją.

Ryga, E. E Sekretarjat konferencji komunikuje, że podpisanie traktatu naznaczone jest na piątek, o godzinie dziewiętnastej.

(Prawdopodobnie z chwilą kiedy te słowa dojdą do czytelników, podpisanie pokoju polsko-rosyjskiego będzie faktem dokonanem. Pokój polsko-rosyjski przychodzi w przeddzień walki o przynależność Górnego Śląska i stanowić może jeszcze poważny atut agitacji polskiej przy głosowaniu. Red.)

Prasa olsztyńska w walce przeciwko Polakom.

Olsztyn, 18. 3. 21. Redaktor »Allensteiner Zeitung« zamieszcza artykulik wstępny z drastycznym tytulikiem »Warszawa kłamie urzędowo«. W artykule tym nazywa urzędowy komunikat rządu polskiego o gromadzeniu znacznych sił zbrojnych niemieckich przy granicy górnośląskiej »schuftige Lumperei« i wyraża »wstręt i pogardę« dla zachowania się Warszawy.

W drugim artykuliku »Polnische Gemeinheiten« mówi ta sama gazeta o liście biskupa gnieźnieńskiego Kloskiego wystosowanym do Górnoślązaków jako o dokumencie przez Polaków sfałszowanym i oświadcza że biskup Kloske to Niemiec.

(Co do pierwszej wiadomości nie zajmujemy stanowiska, ponieważ forma artykuliku jest poprostu wstrętną. Co do sprawy księdza biskupa Kloskiego, to zaznaczamy że biskup Kloske jest Polakiem i że list jego jest autentyczny. Red.) S.

Powrót emigrantów niemieckich do Niemiec.

Bytom. Z powiatu kluczborskiego donoszą, że część emigrantów niemieckich, którzy przybyli do tego powiatu, poinformowawszy się o stosunkach tam panujących, wyjechała z powrotem do Niemiec.

Do Wyborców polskich.

Polacy Prus Wschodnich przy wyborach do izby rolniczej udziału brać nie będą! Hasło takie, które najprzód wydał sekretarjat na Warmję, w rzeczywistości jest koniecznem, dla dokumentowania położenia politycznego ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Ostatnie wybory dla nas Polaków w pierwszym rzędzie miały znaczenie statystyczne. —

Ostatnie wybory cel swój spełniły, albowiem dostatecznie wykazały, że Polacy już ze względu na liczbę swoją słusznie domagają się, aby im przez konstytucję niemiecką obiecane prawa należycie zagwarantowano.

Ostatnie wybory cel swój spełniły, albowiem nanowo wykazało się, że my Polacy dotąd nie korzystamy z tego równouprawnienia jakie nam się należy.

Ostatnie wybory cel swój spełniły, albowiem dały nam Polakom tyle materjału do ręki, że Związek Polaków w przyszłości dla swojej pracy politycznej na mocy faktów dostatecznie uzasadnić może swoje postępowania w stosunku do władz niemieckich. —

Zatem Centralny Komitet Związku Polaków na posiedzeniu swojem dnia 8. bm. postanowił:

Wyrazić szczere podziękowanie i prawdziwe uznanie wszystkim Polakom i Polkom, którzy dnia 20 lutego rb. spełnili przy głosowaniu wiernie i odważnie swój obowiązek obywatelski, którzy głos swój oddali zgodnie z tradycją narodu naszego na listę kandydatów Związku Polaków. —

Wszystkim zaś, którzy z powodu głosowania na Polaka narażeni byli na jakiekolwiek przykrości, — wszystkim, którzy ponieśli dla sprawy naszej prześladowania i cierpienia, Centralny Komitet szczególnie wyraża

Swoją Cześć i Poważanie!

Centralny Komitet nie spocznie, zanim wszystkim tym, którzy przez głosowanie na Polaka ponieśli jakiekolwiek szkody nie stanie się wystarczające zadosyćuczynienie. Równocześnie Centralny Komitet stwierdza, że władze wyborcze nie dostatecznie i nie wszędzie uwzględniły prawa przysługujące ludności polskiej.

W szczególności stwierdza Centralny Komitet, że poszczególnym Polakom bezpieczeństwa osobistego przy wyborach dostatecznie nie zagwarantowano, że organizacja władz wyborczych, dobór ławników w lokalach wyborczych nie mogły u Polaków budzić bezwzględnego zaufania, a raczej udowodniły, że Polacy w Prusach Wschodnich nie korzystają z przysługującego im równouprawnienia. —

Wobec tego my Polacy, nie chcąc się narażać na nowe prześladowania, niechcąc przyczynić się do nowego spaczenia woli ludu, nie możemy brać udziału przy wyborach, dopóki władze tutejsze nie poczynią kroków, które nam zupełne równouprawnienie zagwarantują. —

Ponieważ wybory do Izby rolniczej odbywają się na zasadzie tych samych list wyborczych, przy tym samym doborze ludzi, jak ostatnie wybory, **zatem my Polacy zajmujemy stanowisko odporne.** —

Niech każdy Polak, uprawniony do głosowania, pomni na to, że tylko przez solidarność dojdziemy do praw swoich, — w dniu wyborów do Izby rolniczej powstrzyma się od głosowania dokumentując tem samem zgodność swoją z naszem stanowiskiem. Centralny Komitet Związku Polaków dając hasło powstrzymania się od wyborów, komunikuje zarazem, że poczynił kroki, aby przez szczegółową petycję od rządu niemieckiego w Berlinie uzyskać wystarczające zagwarantowanie naszych praw i formalne uznanie naszego równouprawnienia obywatelskiego.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

B. Gabrylewicz, sekretarz Związku.

Polak marszałkiem sejmu prowincjonalnego w Królewcu!

Właściwie chcieliśmy dać napis jeszcze więcej wyraźny, jak np.: — »Przyszła koza do woza« —, albo: — »Nie mów hop..... itd.« — albo — »Potracili języki!« — lub podobny —.

Ale rzecz jest zbyt poważna, więc stwierdzamy fakt: **Marszałkiem pierwszego posiedzenia sejmu prowincjonalnego w Królewcu był nasz polski poseł: Ks. Barczewski z Brunswałdu!** —

Przypominamy, że prasa niemiecka uważała swego czasu za potrzebne uczynić pewne niezgrabne remarki tyczące się osoby Ks. Barczewskiego, kiedy ten senior działaczy polskich na Warmji wybrany został marszałkiem Zjazdu delegatów polskich w Olsztynie. —

Lecz dziś potracili języki. — O ironio losu! — Obecnie Ks. Barczewski, jako senior posłów do sejmiku prowincjonalnego w Królewcu był marszałkiem pierwszego posiedzenia — Polak wśród Niemców! — Pierwszy wśród reszty! — A gazety niemieckie cichaczem chętnieby się nad tym faktem prześlizgnęły. Czy może poznają całą alegorję tego dziwnego wydarzenia? Czy przed ich oczami przesuwa się film takich obrazów? —

Królewiec, miasto koronacyjne Królów pruskich niegdyś! Dziś punkt operacyjny agitacji wszechniemieckiej, — propagandy plebiscytowej w Prusach Wschodnich dla G. Śląska. Obrazy w nerwowej szybkości się zmieniają: Pociągi do Piławy dla Górnoślązaków ślicznie ubrane, — ale.... puste! — Kilka Górnoślązaków z pakunkami, — jadą do rodzinnych stron! Coś oni są niespokojni, tak dziwnie przygnębieni! co to znaczy? Mało ich! Muzyka gra jeden marsz pod drugim, coraz wrzaskliwej, — ale bez skutku, jakoś się nie zjawia nikt..... z Górnoślązaków, — tylko jeden żyd.... który chciałby też chętnie jechać tym »umajonym« pociągiem, bo podobno na jadących Górnoślązakach może robić interes! — Istne kino! — Żyd nie ma prawa jechać! Pociąg rusza, a muzyka gra: »In der Heimat gibt's ein Wiedersehn«.

Kino polityczne! Zasób czekolady przy bufecie heimattreuerów zmniejszył się o 15 tabliczek — każdy Górnoślązak dostał tabliczkę na drogę. — Piętnastu! — Cały pociąg. — Cztery wagony! — Mało ich. —

Film szybko się zmienia: Ostmesse! Wschodnioniemiecki Jarmark! — To „klapa“ handlowa! Produkcja przewyższa zapotrzebowanie! — Niema kupców! Chcieli bojkotować rynek polski, a wnet na kolanach poproszą, aby im pozwolono wejść do Polski.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

I nowy obraz: Sejm prowincjonalny! — „Bei Philippi sehen wir uns wieder!“ — Czy pamiętacie dzieło Szekspira? —

Przed bitwą na polach Filippi pokazał się niegdyś duch Rzymskiego Wodza — na dowód, że bitwa będzie przegrana! — To było w nocy przed bitwą! —

Dziś wśród obrazów w Królewcu wychyla się poważna, spokojna postać sędziwego seniora-marszałka! — Czy mara, czy co? — **To Polak!** — **P o l a k z W a r m j i**, — którą zdradzono! **P o l a k z W a r m j i**, — która w plebiscycie (!) odpadła! — Ten Polak, czemuż on się **d z i ś** pokazuje, cichy, srogi, poważny? Jedyny spokojny wśród pierzchnących obrazów blichtru! — **Dziś!** — A jutro: — **Plebiscyt na Śląsku!** —

Filippi! — ...... Brugar.

„Finanzamt.“

Ciężary walą się na nas coraz to większe. Potworzono urzędy podatkowe zwane »Finanzamtami«, które pilnują ażeby każdy zapłacił wszystko, do ostatniego feniga. Dziś ludzie prawie tylko mówią o »Finanzamtach«, o podatkach i narzekają, że wystać nie mogą. »Finanzamty« są bardzo gorliwe i często nawet za gorliwe. Nasz ludek polski nieznający dobrze języka polskiego znajduje się w bardzo trudnem położeniu. Paragrafów i przepisów podatkowych coraz to więcej, tak iż lud nasz poprostu jest bezradny i nie wie jak praw swoich dochodzić, jak reklamować. Nawet bowiem człowiek uczony dać sobie w takich wypadkach rady nie może, a cóż dopiero żądać od naszych gospodarzy i robotników. Jeżeli tutejsze władze nie utworzą osobnych urzędów służących ludowi w tych wypadkach radą i to w polskim języku, natenczas lud nasz polski może być wprost zrujnowany.

Na Mazurach panują podobne stosunki. Lud tam jak to mówią przeważnie »po polsku nie umieje, a po niemiecku nie rozumieje«. A tu coraz to więcej podatków, coraz to więcej formularzy niemieckich do oświadczeń w sprawach podatkowych, a biedny ludek wyjść z tarapatów nie może. Nietylko płacić musi podatki, ale różnym pokątnym doradczom za wypełnianie formularzy i pisanie reklamacyi i to dość wysokie sumy. Faktem jest, że niektórzy tacy pokątni doradzcy porobili na Mazurach majątki.

Dla tego rozpoczął się na Mazurach dość wielki ruch zainicyowany przez Dr. Grossmanna z Nowych Jerut, który dosyć śmiało w obronie Mazurów wystąpił. Zebrania, na których przemawia Dr. Grossmann są wprost przepełnione ludnością. Dr. Grossmann tymczasem polemizuje w »Ortelsburger Zeitung« z szczycieńskiem »Finanzamtem« i przytacza różne przykłady dowodzące że podatki nałożone gospodarzom są czasami wprost niemożliwemi. Otóż przykłady.

1) »Wehrbeitragswert 30,000 marek. Wartość kupna (am Stichtage) 362,000 marek, tak jak pisze „Finanzamt“ o 115 morgowem gospodarstwie. Podług tego musiałby gospodarz zapłacić:

„Reichsnotopfer“ najmniej	46000	marek
„Vermögenszuwachs“	148000	„
	194000	.

Pytam się Finanzamtu: Czy każdy gospodarz od 100 do 150 morgów równej ziemi płacić ma w tym roku najmniej 200,000 marek podatków? Pytam się „Finanzamtu“ czy rozumie skutki takiego opodatkowania?

2 przykład: Gospodarstwo 300—350 mórg. „Wehrbeitragswert“ mniejwięcej 100,000 marek, obecna wartość 1,1 miliona marek.

Człowiek ten miałby do płacenia „Reichsnotopfer“ 246000 marek, a „Vermögenszuwachsteuer 833000 marek: razem 1079000 marek. Człowiekowi temu pozostałoby więc przy korzystnej sprzedaży 31000 marek na resztę podatków. Czy by to starczyło?

Pytam się więc „Finanzamtu“, czy chce rzeczywiście lud tak opodatkować? Jeżeli „Finanzamt“ „Wertzuwachs“ 1914—19 naznacza na 1000 do 1200 procent, jeżeli chce podług prawa postępować, natenczas musi tak czynić. Jeżeli „Finanzamt“ prawo u jednego tak stosuje, natenczas musi to co do każdego innego czynić tak samo. Wychodzi więc na to: »**Wywłaszczenie ludności wiejskiej.**“ Nie mogę z powodu braku miejsca gospodarczych skutków takiego stosowania prawa przytaczać. Jedno tylko: Byłoby to truciznę dla naszego gospodarstwa ludowego. Jest to wyrok, który „Finanzamt“ od każdego znawcy odbierze.“

Podaliśmy wyjątek krótki z obszernego pisma Dr. Grossmanna.

Wydział dla gospodarki ludowej olsztyńskiego gospodarczego stowarzyszenia centralnego zabiera w „Allensteiner Zeitung“ także głos w tej sprawie i stwierdza, że opodatkowanie gospodarzy do „Reichsnotopfer“ wykazuje niejedności w postępowaniu. Żądane niesłychanie wysokie sumy niepokoją w wysokim stopniu ludność wiejską. Wydział radzi gospodarzom, aby w każdym wypadku reklamowali, gdyż w obecnem położeniu gospodarstwa w krótkim czasie skazane są na ruinę. Podatki wymagają znacznych kredytów, a środków na pokrycie niema. Skutkiem będzie ustawiczne zniżanie produkcyi gospodarczej na szkodę ogólną. Wydział zakłada energiczny protest przeciwko podobnemu postępowaniu i przez to działa bezwątpienia dla sprawy ogólnej.

A więc także organizacje gospodarcze niemieckie zabierają głos w tej sprawie.

Ponieważ lud nasz polski z powodu nieznajomości języka niemieckiego, niemożliwości dokładnego prowadzenia książkowości gospodarczej, narażony jest szczególnie na znaczne straty i ciężary, dla tego po winniśmy i my o ile w siłach naszych leży, stanąć energicznie w obronie naszego ludu i żądać od władz aby sprawy podatkowe traktowano z należytem wyrozumieniem, sprawiedliwie, uwzględniając wyjątkowe położenie naszego ludu, który wobec ciężarów sypiących się i przepisów podatkowych jest zupełnie opuszczony i bezradny. S.

Oświadczenie.

Odbieramy następujące pismo:

Toruń, dnia 6. III. 1921.

Do Związku Polaków
w Prusach Wschodnich.

My, uchodźcy z Warmji i Mazur zebrani w dniu 6. marca 1921 r. na sali spółki spożywców „Zgoda“ z oburzeniem słyszymy o aresztowaniu p. Jana Baczewskiego. To aresztowanie uważamy jako nowy g . . . . zadany przez Niemców naszej świętej i polskiej sprawie! Równocześnie oświadczamy uroczyście, że p. Jan Baczewski nikogo z Polaków warmińskich i mazurskich nie namawiał, tem więcej nie wysełał do armii polskiej. Takie twierdzenie napiętnować musimy jako najohydniejsze k . . . . i podstępne o . . . . Ponadto ślubujemy, że jeżeli niemiecki rząd nie zaprzestanie t . . . . . . względem naszych ojców i matek i sióstr i braci, to my dołożymy wszelkich starań u . . . . w . . . ., aby odpłacał nadobnem za nadobne.

Panu Janowi Baczewskiemu zasełamy zapewnienia naszej czci i miłości.

Towarzystwo Uchodźców z Warmji i Mazur

Zarząd:

Czodrowski, prezes. J. Chełmiński, wiceprezes.
Lipski, skarbnik i sekretarz.
Oświałdowski Lorkowski
Ławnicy.

Zamieściliśmy oświadczenie, ażeby stwierdzić, że nasi rodacy w Polsce z nami współczują. Złagodziliśmy oświadczenie, ażeby nie narażać się na zarzuty prezesa rejencji, że chcemy tutaj wpłynąć lub nacisk wywierać na sfery sądowe lub urzędowe. »Wolność Tomku w swoim domku«. Polska ma prawa w Polsce, a Niemcy w Niemczech. W Polsce są Niemcy, ale i w Niemczech są Polacy. Jeżeli się jaka krzywda stanie Niemcom w Polsce, choćby najdrobniejsza, natenczas prasa niemiecka w Niemczech podnosi wrzawę w niebogłosy. Sympatyczne głosy dla nas z Polski tłomaczy się w Niemczech jako »grożenie« lub wywoływanie »nacisku«. Tak jak Niemcom w Polsce nie mogą pomódz krzyki Niemców w Niemczech, tak i nam Polakom tutaj w Niemczech sympatje naszych rodaków nie wiele pomogą.

Ale pocóż to wszystko? Czyż niema innej drogi wyjścia? My chcemy, ażeby się Niemcom w Polsce dobrze powodziło i chcemy mieć tutaj w Niemczech także dobrze. Gdyby nasze władze postępowały sobie zręcznie, mądrze i politycznie, natenczas nie słuchałyby podszeptów drugiego rządu „Heimatdienstu“, unikałyby drastycznych akcyj, starałyby się dla nas o stosunek znośny, a wtenczas byłby „wilk syty i koza cała“. Czyż to polityka tak trudna? Zdaje się, że byłaby pożyteczną i — dla was i dla nas S.

Korespondencje.

List z Polski.

Kramarowo, dnia 13. III. 21.

Kochani Czytelnicy „Gaz. Olsztyńskiej!“

Pozdrawiam was serdecznie słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Jak wam wiadomo, byłem zmuszony opuścić moje strony rodzinne z powodu terroru niemieckiego, który mnie na każdem kroku prześladował. Zaraz po plebiscycie, dnia 13. lipca przybyła do mnie banda niemiecka, chcąc mnie i moją rodzinę pozbawić życia. Broniłem się jak mogłem, aż mnie wzięli pomiędzy bagnety i zaprowadzili do kozy. Komisja Koalicyjna po 3-dniowem siedzeniu mnie uwolniła. Byłem jednak zmuszony uchodzić do mojej kochanej Polski, w której się do tego czasu znajduję. Dzięki Bogu bardzo dobrze mi się powodzi. Żyję sobie spokojnie jak i każdy obywatel Polski, jestem nawet urzędnikiem Policji Państwowej. Miłuję każdą narodowość. Jest u nas wielu Niemców, ale jest nam surowo nakazane, żeby nikomu żadnych przykrości nie robić, tylko żyć jak Bóg i świat nakazuje.

Kochani Warmjacy i czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej“! Muszę wam dodać, że niejednemu Niemcowi żal jest, że mi się tak dobrze powodzi, bo nawet w „blatach“ swoich o mnie się rozpisują. Wyczytałem w zeszły rąk w wrześniu w „Elbinger Zeitung“ wzmiankę o mnie, że w Polsce zostałem wachmistrzem żandarmerji i że „Kreisausschuss“ także bezemnie egzystować będzie.

Dziękuję bardzo panom za takie życzenia, ale bardziej mnie cieszy, że nie spadłem na dół, lecz poszedłem w górę, na wyższe stanowisko, jako urzędnik polski, bo dawniejszy król pruski Wiluś zjechał z królestwa i poszedł do Holandji drzewo rąbać. Kto za wysoko truwa to i raz na dół spaść musi.

Teraz w imieniu wszystkich Warmjaków w Polsce dziękuję p. J. Baczewskiemu, który tyle dni niewinnie

---

BOLESŁAW PRUS. 62

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W tem na zboczu pagórka ukazał się Ślimak, trzymający w objęciach Staśka. Głowa chłopaka spoczywała na ramieniu ojca, prawa ręka wisiała opuszczona bezwładnie. Z obu spływała brudna woda.

Ślimak miał sine usta i oczy rozwarte. Jędrek, poślizgując się na błotnistem wzgórze, zabiegł mu drogę.

— Co Staśkowi, tatulu?... — zawołał przestraszony.

— Utonął... — odparł chłop.

Jędrek z zaciśniętemi pięściami przyskończył do ojca.

— Zwaryowaliśta!... — krzyknął. — Przecie on u was siedzi na ręku...

I szarpnął Staśka za koszulę. Głowa dziecka opadła na wznak przez ramię ojca.

— Widzisz, że utonął... — szepnął Ślimak.

— Co wy gadacie! — krzyczał Jędrek — przecież on dopiero co był na podwórku!...

Chłop nie odpowiedział. Oparł znowu głowę Staśka na swojem ramieniu i potykając się, szedł do chaty.

Przed sienią stała Ślimakowa. Jedną rękę oparła na niecce, drugą przysłoniła oczy i przypatrywała się idącym.

— No, a coście tam zmalowali? — zawołała. — Cóż to! Na Staśka znowu padło?... Nieszczęście nasze z tymi Szwabami i ich nabożeństwem!... Znowu coś na chłopaka padło...

Przystąpiła do męża i ujawszy Staśka za głowę, mówiła drżącym głosem:

— No, Stasiek... Ino mi tak ślipiów nie wywracaj... No, Stasiek... oprzytomnij... rozejrzyj się... Nic ci nie zrobię... Magda, daj wody!...

— Ma on dość wody — mruknął Ślimak, wciąż trzymając syna na rękach.

Kobieta cofnęła się.

— Co jemu jest?... — pytała z rosnącem przerażeniem. — Czemu on taki mokry?...

— Dopierom go z wody wyjął...

— Gdzie z wody?... — zakrzyczała kobieta. — z rzyki?...

— Z tego dołka, co za górą — odparł chłop. — Wody tam po pas, ale jemu wystarczyło...

— On wpadł!... — jęknęła matka, chwytając się za głowę. — Więc co go trzymasz, stary... Kiedy wpadł, to wylejcież z niego wodę. Maciek!... bierz go za nogi... Przewróćta go... O głupie chłopy!... Niemrawy!...

Ale parobek nie ruszył się. Więc sama schwyciła chłopca za nogi i wydarła go ojcu. Stasiek zawisł głową na dół, rękami ciężko uderzył o ziemię, a z nosa popłynęło mu trochę krwi.

Teraz Owczarz wyrwał jej dziecko i ująwszy wpół, zaniósł do izby na ławę. Za nim poszli wszyscy, z wyjątkiem Magdy, która kręciła się nieprzytomna po dziedzińcu i nagle z rozkrzyżowanemi rękoma poczęła biedz do gościńca, wołając:

— Ratujcie!... Staśka ratujcie!... Kto w Boga wierzy!...

Potem znowu zawróciła w stronę chaty, ale nie weszła tam. Padła na przyzbę i zwinąwszy się tak, że głową dotknęła kolan, zaniosła się od spazmatycznego płaczu, jęcząc:

— Ratujcie!... Kto w Boga...

W chacie Ślimak wpadł do komory, widział na siebie sukmanę i wybiegł przed dom. Chciał lecieć, nie wiadomo gdzie; więc biegał po dziedzińcu tam i napowrót, bezładnie machając rękoma.

Jakiś głos wewnętrzny wołał w nim: »Ojcze, ojcze!... żebyś ty był górę ogrodził płotem, nie utonęłoby dziecko«.

A chłop odpowiadał: »Nie ja winien!... To Nier cy go oczarowali śpiewaniem...«

Na gościńcu zaturkotał wóz. Krótko zatrzymał się przed wrotami i pojechał dalej. Za chatą rozległo się ciężkie stąpanie i kaszel: na dziedziniec wszedł bakałarz, z laską w ręku, bez czapki.

— Jak tam chłopcu? — zawołał do Ślimaka. — A nie mogąc doczekać się odpowiedzi, wszedł do izby.

— Jak chłopcu? — zapytał od proga.

Stasiek leżał na ławie; matka, usiadłszy obok, głowę jego oparła na swoich kolanach, szepcząc do siebie:

— Juści że go po trochu odchodzi, kiedy krew płynie... Nawet jest cieplejszy...

— Jakże?... — powtórzył bakałarz, trącając Owczarza.

— Bo jo wiem?... — rzekł cicho parobek. — Ona mówi, że mu lepiej, a chłopak jak się nie ruchał, tak i nie rucha.

Bakałarz rzucił laskę w kąt i podszedł do ławy.

— Daj mi gęsie pióro... — rzekł do Jędrka.

Osłupiały chłopak, zamiast odpowiedzi, wzruszył ramionami.

— Więc daj trzcinę, albo jaką rurkę...

— Niema tu niejakiej rurki — mruknął Jędrek.

Bakałarz obejrzał Staśka i kazał odejść matce. Posłuszna cofnęła się na środek izby i z otwartemi ustami, niekiedy szlochając, patrzyła. Stary wysunął ławę, zdjął ze Staśka przemoczoną koszulę, a następnie siłą wydobył mu język.

— Jezu! co on wyrawia... — mruknęła matka.

Ślimak od czasu do czasu zaglądał z podwórza przez okienko; ale wnet cofał się, nie mogąc patrzeć na blade ciało syna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przesiedzieć musiał, za jego pracę i wytrwałość w więzieniu. Muszę zaznaczyć, że my Warmjacy Pana zawsze w pamięci mieli. Zasyłam i panu Redaktorowi L. Łydko serdeczne ubolewanie z powodu zasądzenia go na 5 miesięcy więzienia. Pozdrawiam jeszcze raz szanownych Czytelników i Redakcję „Gazety Olsztyńskiej" i życzę dobrego powodzenia w waszej świętej pracy. Piotr Prass.

List z Olsztyna.

Olsztyn, dnia 16. marca 1921.

Szanowna Redakcjo!

Byłem w tych dniach za interesami w Polsce. Czytając głupstwa gazet niemieckich o Polsce byłem ciekawy, jak też tam wygląda. No i przekonałem się, że to wszystko kłamstwo, co blaty niemieckie piszą. Byłem w różnych miastach w Polsce i widziałem rodaków dobrze odżywionych, wesołych i swobodnych. Żołnierze polscy również dobrze wyglądają i mają porządne mundury. Porządek panuje wszędzie wzorowy. Podatków takich jak tutaj niema. Żywności jest dosyć, a ludzie tam dobrze zarabiają. Pytałem się różnych ludzi, jak im się w Polsce udało i wszyscy byli zadowoleni. Gazety polskie o nas tutaj piszą. O wypadkach w Klonie, o prześladowaniu rodaków naszych tamże wszystkie gazety polskie się rozpisują. Niemcy tam sobie swobodnie po niemiecku gadają i nikt im żadnej krzywdy nie czyni. Widziałem Niemców jak siedzieli w kawiarniach i cukierniach i zajadali sobie takie przysmaki, że aż mi było markotno, bo my tak tutaj nie możemy żyć. O p. Baczewskim i o p. redaktorze Łydko tam wszyscy wiedzą. Z gróźb gazet niemieckich rodacy nas! się śmieją. Gdy przyjechałem nazad do Prus, to mnie jak wszystkich, jakiś chłop szczotką obczyścił. Nawet Niemcy śmiali się z tego, bo szczotka była niezbyt czystą i obczyszczać się nie pozwoliłi.

Pozdrawiam Szan. Redakcję i Czytelników naszej kochanej gazetki. J.

Przegląd polityczny.

Polska.

Pokój a rewolucja rosyjska.

Ryga. W kołach rosyjskiej delegacji pokojowej panuje zapatrywanie, iż rządowi sowieckiemu uda się zgnieść powstanie antybolszewickie. Nie da się jednak zaprzeczyć, iż jego wybuch jest klęską moralną dla bolszewików, ponieważ jest to bunt robotników przeciw władzy sowieckiej.

Polska dla wdów i sierót górnośląskich.

Warszawa. Centralny Komitet Plebiscytowy w Warszawie postanowił wręczyć wszystkim wdowom i nieletnim sierotom po powstańcach górnośląskich książeczkę oszczędnościową Banku Przemysłowców na dwadzieścia tysięcy mk. polsk. od osoby. Inwalidzi powstańcy i ich rodziny zostaną zaś w ten sposób odszkodowani według miary ich niezdolności do zarobkowania z powodu okaleczenia lub choroby nabytej w powstaniu. Rodzice poległych nieżonatych powstańców zostaną również odszkodowani, o ile poległego syna należy uważać, jako ich żywiciela.

Neutralność Polski wobec Niemiec.

Warszawa. Radjo. Zaprzeczono pogłosce, jakoby Polska zgłosiła na ręce mocarstw sprzymierzonych chęć współdziałania w ekspedycji karnej przeciw Niemcom.

O stosunki polsko-szwajcarskie.

Warszawa. W tych dniach przybył do Warszawy konsul polski z Szwajcarji, Kluczyński. Przyjazd jego pozostaje w związku z poważnemi zamierzeniami szwajcarskich kół przemysłowych, rozszerzenia działalności na Polskę.

Górny Śląsk.

Położenie ogólne.

Okres plebiscytowy wpływa w wysokim stopniu ujemnie na przemysł i handel na Śląsku Górnym. Firmy nie zawierają żadnych umów handlowych, odmawiają kredytu i zamykają rachunki, co dowodzi, iż w kołach przemysłowo-handlowych panuje przekonanie, że Niemcy utracą Śląsk Górny.

Wiadomość, iż na teren plebiscytowy przybędzie tylko 4. nie zaś jak utrzymywały dzienniki niemieckie — 10 batalionów angielskich, wywołała wrażenie przygnębiające w kołach niemieckich, które pragnęły nadesłania liczniejszego kontyngentu wojsk angielskich, wierząc w przychylność Anglji dla Niemiec.

Wśród Niemców górnośląskich daje się zauważyć ruch emigracyjny. Znaczna liczba rodzin niemieckich opuściła już Śląsk Górny. Dalszy wyjazd Niemców jest przewidziany.

Wywóz taboru kolejowego.

„Oberschlesische Morgenzeitung" donosi: że od 1 października 1920 r. wywieziono z Górnego Śląska 18 tysięcy wagonów towarowych. Wiadomość ta, podana przez dziennik niemiecki, potwierdza przypotowania do ewakuacji G. Śląska po przegranym plebiscycie, w czasie której pragną jaknajwięcej z G. Śląska wywieść. Ludność górnośląska jaknajbardziej stanowczo protestuje przeciw temu ogałacaniu kraju z jego majątku i żąda od Komisji Koalicyjnej odpowiedniej ochrony.

Brak nadziei.

Katowice. O pewnem przygnębieniu, jakie panuje w obozie niemieckim, świadczą następujące fakty:

1) Wiele wagonów osobowych i towarowych dyrekcji katowickiej przewozi się do Wrocławia, gdzie zmienia się we warsztatach kolejowych napisy i przepisuje na Dyrekcję wrocławską. W ostatnich czasach wywóz taboru kolejowego z G. Śląska przybrał duże rozmiary.

2) Drukarnie wielkich dzienników niemieckich między innymi także jednego dziennika hakatystycznego, wychodzącego w Bytomiu, przygotowują się w razie przypadnięcia G. Śląska do Polski do wywozu swych maszyn do Niemiec. W ostatecznym razie gdyby się to nie udało, mają one być zniszczone.

Niemcy.

Sytuacja w zajętych obszarach.

Dyseldorf. Okupowanie Nadrenji przeszło bez żadnych wypadków. Odezwa generała Degoutte, zapewniająca, że porządek będzie utrzymany, i że aprowizowanie ludności będzie polepszone, wywarła jaknajlepsze wrażenie. Postawa ludności zwłaszcza zaś robotników, jest w dalszym ciągu sympatyczną. Władze okupacyjne nie ukrywają swego zadowolenia. Ma się wrażenie — powiedział pewien wyższy oficer — że naszego przybycia życzono sobie tutaj.

Dalsze przygotowania Francji.

We Francji na dobre szykują się do podjęcia akcji przeciw Niemcom, na wypadek, gdy Niemcy nie zechcą poddać się żądaniom koalicji co do rozbrojenia. Prasa angielska omawia szczegółowo owe plany francuskie. Wedle tych planów zajęliby Belgijczycy Dortmund w Westfalii i okolicę a zaś Francuzi zajęliby Frankfurt nad Menem, skąd później wtargnęliby do Niemiec południowych, może aż do Monachium. Po drodze rozbrajanoby gwałtem wszelkie oddziały, których właśnie w Niemczech południowych, zwłaszcza w Bawarji jest ogromna ilość. Flota koalicyjna miałaby blokować Hamburg. Jeżeliby Anglia nie chciała tego uczynić, natenczas Francja i tę akcję podejmie sama.

Z Tulonu donoszą, że krążowniki francuskie «Paris» i «France» odebrały rozkaz, aby były w gotowości udać się wraz z flotą angielską pod Hamburg w celu blokowania portu i miasta.

Dochody celne w rękach koalicji.

Düsseldorf. Jednocześnie z zajmowaniem przez wojska koalicyjne Nadrenji zarządzono obsadzenie urzędów celnych niemieckich wzdłuż całej granicy, od Alzacji do Holandji. Jak dawniej, tak i teraz będą pobierane opłaty celne, które zamiast wpływać do skarbu niemieckiego, będą przelewane do skarbu Komisji Międzysojuszniczej na rachunek odszkodowań.

Nowa siedziba poselstwa polskiego w Berlinie.

Berlin, Dnia 14 bm. odbyło się tu uroczyste przeniesienie biur poselstwa polskiego do nowo nabytego domu. W uroczystości wzięli udział konsul generalny, wicekonsul, członkowie poselstwa, przedstawiciele kolonji polskiej i delegaci polskich organizacyj. Po poświęceniu lokalu przemawiali do zebranych pp. dr. Wysocki i ks. Radziwiłł.

Rosja.

Rząd sowjecki o powstaniu.

Rząd polski przejął dwie iskrowki sowjeckie. W pierwszej z nich, datowanej z dnia 11-go marca rząd sowjecki głosi, że Kronsztatowi daje jeden dzień czasu do złożenia broni. Natomiast druga iskrówka sowjecka z dnia 13-go marca zapowiada, że sowjety pokonane zduszą w przeciągu kilku dni. Z zestawienia obydwuch iskrówek wynika, że sytuacja sowjetów musiała się pogorszyć.

Winowajca powstania antybolszewickiego.

Ryga. W szeregach komunistów podnoszą zarzuty przeciw Leninowi, który doprowadził do rozłamu partyjnego i w ten sposób przygotował możność powstania.

Ryga. Lenin oświadczył, że nie ma zamiaru już dążyć do wywołania wszechświatowej rewolucji socjalnej i domaga się pozostawienia wieśniakom prawa swobodnego handlu nadwyżką zboża.

Upadek życia gospodarczego w Rosji.

Kopenhaga. Lenin wyraził się w jednej z ostatnich mów wygłoszonych w Moskwie, że ogólny upadek gospodarczy w Rosji nie pozwala rządowi sowjeckiemu przeprowadzić w zupełności ideje komunistyczne. Ruch powstańczy mógł był rzeczywiście przybrać poważne rozmiary, gdyż wojska zmuszone były przeprowadzać rekwizycje na wsi u ludu wiejskiego, nie będąc w stanie im tego wynagrodzić. Lenin oświadczył całkiem jawnie, że rosyjski żołnierz stał się bandytą. Bez pomocy Europy nie będzie mogła Rosja się podnieść z upadku. Z Rewlu donoszą, że konnica generała Budiennego licząca 100 000 ludzi, przeszła w Orle na stronę powstańców.

Ziemia Wileńska.

Przyszły sejm wileński.

Wilno. W tutejszych kołach politycznych żywo omawiana jest sprawa zwołania sejmu, która do niedawna była uważana za zupełnie pogrzebaną. Główny komisarjat wyborczy wbrew pogłoskom czynny będzie nadal. Wogóle szanse zwołania sejmu jak wnosić można z głosów miejscowych oraz wieści nadchodzących z Warszawy znacznie wzrosły.

O głosowanie kobiet.

Wilno. Wniosek Chardigny w radzie Ligi Narodów o niegłosowanie kobiet na Wileńszczyźnie wywołał tutaj powszechne niezadowolenie, zapowiedziane są liczne wiece i zebrania manifestacyjne.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 18. marca 1921.

— (S.) **Przeciwko** »Ostpreussische Heimatbund«, zamieszcza socjalistyczna »Königsberger Volkszeitung« ostro napisany artykuł. »Heimatbund potrzebuje znowu pieniędzy i dla tego „Volkszeitung« wylicza jego grzechy i wzywa aby tej organizacji nie popierano.

— (S) **Nie słów, ale czynów potrzeba.** Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego oświadczył minister spraw wewnętrznych Dr. Koch, że po głosowaniu, jeżeli Śląsk Górny do Niemiec przypadnie, natenczas rząd polityki zemsty uprawiać nie będzie. Kraj zostać ma znowu krajem pracy i pokoju, w którym Niemcy i Polacy spokojnie i zgodnie żyć obok siebie mogą. Oświadczam uroczyście, — powiadał Dr. Koch — że wszystko to, coby się zgodzie sprzeciwiać mogło, odrzuconem zostanie. — Bardzo pięknie. Na Górnym Śląsku jeszcze nie po plebiscycie, ale u nas już po plebiscycie. Możeby p. minister Dr. Koch pamiętał o swojem uroczystem oświadczeniu.

— k. **Olsztyn.** Onegdaj przybyło do Olsztyna kilku oficerów angielskich i jeden francuski i stanęło w hotelu „Deutsches Haus". Zadaniem ich było stwierdzić zasób broni „Reichswehr'y". Wczoraj przed południem panowie ci już odjechali.

* k. **Reszel.** Napad rabunkowy spełniony został na posiadłości sołtysa Schrade w wiosce Rosenschön pow. reszelski. Trzech mężczyzn uzbrojonych w karabiny wojskowe wtargnęło do mieszkania, powiązało wszystkich członków rodziny i zabrało ze sobą 4300 mk. gotówki, tytoniu, jedno futro do podróży i jeden zegarek damski. Ze stajni wyprowadzili 2 konie, zaprzęgli je do wozu i odjechali. Ślady prowadzą do Barsztyna. Konie skradzione — klacz kasztanowa i gniada — były w ciąży. Napastnicy ubrani byli w mundury wojskowe, a jeden miał kożuch na sobie. Szkoda wyrządzona sołtysowi przekracza sumę 50 000 mk.

* k. **Nidbork.** Nieszczęście automobilowe zdarzyło się w ub. piątek w południe na szosie między Nidborkiem a Olsztynkiem krótko przed Witramowem. Automobil policji zielonej począł się na nierównej drodze kolebać, aż uderzył tylną częścią o drzewo, wskutek czego dwóch pasażerów wypadło. Jednemu z nich — porucznikowi Weidemannowi nic się nie stało, natomiast komisarz czerwonego krzyża Pfannenberg uległ pęknięciu czaszki. Automobilem, jadącym właśnie z Olsztynka odstawiono go do szpitala w Nidborku. Szofer odniósł tylko lekkie zadraśnięcia skórne.

* (S.) **Biała.** Bombę dynamitową wrzucono do mieszkania żandarma Boguna w Skarzynach. Bomba wpadła do pokoju tuż przy sypialni. Skutkiem eksplozji uszkodzone zostały meble i drzwi. Kawałki żelazne bomby poraniły Bogunową i jej matkę. Po sprawcy niema śladu.

* (S.) **Kwidzyn.** Prezes partji centrowej Dr. Klein złożył jak wiadomo swój urząd. Za jego przykładem poszedł przewodniczący centrowców w Kwidzynie Józef Hirschberg. Do złożenia urzędu skłonili go rzekomo centrowcy na życzenie członków »orjentacji lewicowej«. »Weichsel Zeitung« jest za utrzymaniem organizacji zbrojnych w Prusach Wschodnich i zamierza w razie czego »den heimischen Herd und die heimischen Fluren mit unseren Leibern decken«. Przypomina nam się Don Kiszot. Był to także bohater...

Od redakcji.

Panu Olszewskiemu w Straszewie: Nadesłane sprostowanie jest za obszerne i nie odpowiada przepisom prasowym, dlatego też takowego zamieścić nie możemy. Sprostowanie zamieścimy, ale w przepisanej prawem prasowem formie.

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Lud. w Gietrzwałdzie odbędzie się w niedzielę dnia 20. bm. po „Gorzkich Żalach" w mieszkaniu p. Samulowskiego, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

Mikołajki. W drugie święto wielkanocne, zaraz po nabożeństwie odbędzie się u p. Laskowskiego walne zebranie Zjednoczenia Zaw. Polskiego. O liczne przybycie członków i gości uprasza Zarząd.

Przypominamy

naszym Czytelnikom, że
od 15-go do 25-go marca
zobowiązani są listowi przyjmować przedpłatę na przyszły kwartał.

Kto nie chce żeby mu pierwsze numera zaginęły niechaj przygotuje pieniądze i odda takowe listowemu.

Dla udogodnienia załączamy kwit który trzeba odciąć, wypełnić i dać listowemu do podpisania.

Rodacy nie zapominajcie o Waszej „Gazecie"!

Na drugi kwartał

zapisywać można »Gazetę« na wszystkich urzędach pocztowych za

9^{00} marek.

Ich bestelle hiermit für das 2 Vierteljahr 1921 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 9 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 9 Mk. erhalten zu haben bescheinigt